

EWA PLESZCZYŃSKA

ur. 1929; Sandomierz



Miejsce i czas wydarzeń	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne, przedwojenna atmosfera

Atmosfera w przededniu II wojny światowej

U nas ciągle się nie wierzyło w to, że będzie [wojna], że Hitler nas napadnie. Po aneksji Austrii i po tym, jak Hitler odebrał Czechom Sudety, my czym prędzej wkroczyliśmy na Zaolzie, euforia była wielka, a przecież to był nasz wstyd i hańba. Ale w szkole śpiewaliśmy piosenki: „Płyniesz, Olzo, po dolinie, płyniesz jak przed laty” Kazano nam pisać wiersze do dzieci polskich na Zaolziu. Nieładnie zachowaliśmy się, ale byliśmy pierwszym krajem, który postawił opór Hitlerowi, i jedynym, który nie miał rządu kolaboracyjnego.

Atmosfera zaczęła gęstnieć przed wojną. Pamiętam, że w szkole starsze dzieci uczyły się nakładać maski przeciwgazowe. Była taka psychoza, że jeśli Niemcy nas napadną, to pierwszą rzeczą, [jaką zrobią], będzie puszczenie gazów trujących, więc były takie przepisy na to, jak się można domowym sposobem zabezpieczać, żeby tam nasączać jakieś chusteczki czy gazę jakimś czymś i zakładać sobie na twarz.

Były takie akcje przez endeków wymyślane, żeby walczyć z handlem żydowskim. Pojawiło się w Magnuszewie takie małżeństwo, które założyło sklep bławatny jako konkurencję dla tych żydowskich sklepów. To jakoś było niedługo przed wojną. Jakoś specjalnie się tym nikt nie przejął. Natomiast ten sklep chyba został, potem przez wojnę był w Magnuszewie, podczas kiedy te żydowskie już zniknęły.

Data i miejsce nagrania	2014-09-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"